Dzien Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
a z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
a z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 128 Wtorek, 9 czerwca 1863. № 128.

Poznań, 8 czerwca. Sprawa wyborów do ciała prawodawczego we Francyi, jak się zdaje nieco stagnacyi wprowadziła do rokowań dyplomatycznych trojga wielkich mocarstw, podejmowanych w sprawie polskiéj. La France powiada, że trzy nowe noty mają się dopiero dnia 15 czerwca wręczyć ministrowi spraw zagranicznych gabinetu petersburgskiego, księciu Gorczakowu. Wedle niéj sformułowane być mają w tych notach żądania, aby w Polsce rosyjskiéj zaprowadzono instytucye autonomiczne w całéj pełni i najobszerniejszém znaczeniu, tak iżby kraj był rządzony przez namiestnika cesarskiego z ministrami odpowiedzialnemi, oraz z sejmem bezwzględnie rozstrzygającym w wszystkich kwestyach finansowych, administracyjnych, robót publicznych, przemysłowych, handlowych i wychowania. La France mniema, że Rosya się skłoni do przyjęcia konferencyi na téj podstawie.

Z jednéj strony poczekać należy, czy szczegóły przez La France podane, w istocie się potwierdzą, z drugiéj mocno wątpić należy, czy Rosya na nie się zgodzi, a chociażby się i zgodziła, najmniejszéj nie ulega wątpliwości, że ich nie dopełni. Przekonanie to narzucać się musi każdemu, ktokolwiek najpobieżniéj obznajmiony z historyą rosyjskich w Polsce rządów i z naturą rosyjskiego despotyzmu. Niepodobna by gołosłownym jego obietnicom po tylu zawodach dały wiarę tą razą mocarstwa, ale zapewne w razie przyjęcia warunków, o czém z góry wątpimy, zażądają gwarancyi, i tutaj w razie ostatecznym rozbiją się układy i pojawi potrzeba argumentów, co jedynie trafiają do przekonania rosyjskiego gabinetu i postawienia zasad, na których jednych kwestya polska w stosunku do Rosyi da się trwale rozstrzygnąć.

N. Pan raczył tajnego radzcę rewizyjnego dra prawa Mollarda zamianować wyższym radzcą trybunału.

Berlin, 7 czerwca. Kreutz Ztg. pisze, iż prezes ministerstwa p. Bismarck towarzyszyć będzie królowi w podróży do wód Karłowe wary. Dowiedziano się nareszcie po długiem śledzeniu o losie asesora rejencyjnego Pannewitza, który zasiadał w prezydenturze policyi berlińskiéj, a znikł był bez śladu. Znaleziono jego trupa pod Pragą czeską, lecz niewiadomo dotąd, czy zginął w pojedynku, jak się domyślano. Magistrat berliński przychylając się do wniosku rady miejskiéj wyznaczył kilku swoich członków, którzy wspólnie z deputowanymi miasta udać się mają do Jego Kr. Mości z adresem w interesie nowego rozporządzenia prasowego.

— Ostsee Ztg. donosi: w porcie Kłajpedy stanęła na kotwicy rosyjska korweta szrubowa „Gemczuk," dla nabrania węgli i żywności. Okręt ten o sile 360 koni ma 5 armat i 160 ludzi osady, kapitan Schwartz.

— Publicyst donosi, że berliński nakładca pisma „Politische Volksbibliothek" wezwany został w zeszłą środę do komisarza policyi swego okręgu, który mu zwrócił uwagę na niemiły rządowi kierunek powyższego pisma.

— Paragrafy prawa dyscyplinarnego dla urzędników zasądowych, według których sądzeni być mają nakładcy stósownie do § 4 nowego rozporządzenia prasowego brzmią jak następuje:

§ 31. Sprawy dyscyplinarne załatwiać się będą u władz prowincyalnych na nadzwyczajnych posiedzeniach plenarnych, w których przynajmniéj trzej członkowie mający prawo głosowania udział mieć powinni. Na tych posiedzeniach plenarnych w rejencyach służy ich członkom tylko to prawo głosowania, jakie im nadają powszechne przepisy o czynnościach plenarnych. W innych władzach prowincyalnych tylko etatowi członkowie i ci, którzy etatowe miejsce zastępują, biorą udział w posiedzeniach plenarnych, przeznaczonych na załatwienie spraw dyscyplinarnych. W komisaryatach kolei żelaznych zabiera miejsce to, celem załatwienia spraw dyscyplinarnych, wyznaczony raz na zawsze komisarz rejencyi, w któréj obwodzie komisaryat żelaznéj kolei ma swoje siedlisko; w Berlinie, justycyaryusz prezydentury policyjnéj. Wszyscy w ten sposób do udziału w posiedzeniach powołani, mają całkowite prawo głosowania, chociaż władza nie ma żadnego urządzenia kolegialnego.

§ 35. Podczas postępowania ustnego, które nie na publicznem odbywa się posiedzeniu, przedstawia najprzód jeden z członków, przez przewodniczącego téj władzy referentém zamianowany, całą sprawę, jaką ta z dotychczasowych badań się wykazuje. Przesłuchuje się obżałowanego. Potém występuje urzędnik prokuratoryi z wykładem sprawy i wnioskiem, wreszcie słucha się obrony obżałowanego. Obżałowanemu służy prawo zabierania ostatniego głosu.

§ 36. Jeżeli władza na wniosek obżałowanago, albo urzędnika prokuratoryi, albo téż z urzędu uważa za stósowną przesłuchać dla wyjaśnienia rzeczy jednego lub kilku świadków za pośrednictwem komisarza, albo ustnie przed samą władzą, albo téż za użyciem innych środków, natenczas wydaje odpowiednie rozporządzenie i odkłada w razie potrzeby dalszy ciąg sprawy na inny dzień, o którym obżałowanego zawiadomić należy.

§ 37. Obżałowany stawający, może sobie za obrońcę przybrać adwokata albo obrońcę prawa. Obżałowany niestawający może na zastępcę powołać adwokata lub obrońcę prawa. Władzy dyscyplinarnéj służy jednakże każdego czasu prawo wezwania obżałowanego, ażeby stanął osobiście, przestrzegając go, że w razie nie stawienia się jego, obrońca nie będzie na zastępcę przypuszczony.

§ 38. W rozstrzyganiu powinna władza dyscyplinarna, nie wiążąc się pozytywnemi regułami dowodzenia, osądzić według przekonania powziętego z treści, przebiegu i dowodów całéj sprawy, o ile oskarżenie jest uzasadnione. Można téż wskazać na samą tylko karę porządkową. Wyrok, który powinien być powodami uzasadniony, ogłosić należy na posiedzeniu, na którém ustne postępowanie ukończono, albo na najbliższem posiedzeniu, a wygotowanie go należy na żądanie obżałowanego, temuż doręczyć.

§ 39. Postępowanie ustne spisać należy w protokule, który powinien obejmować nazwiska obecnych i główne punkta czynności. Protokuł podpisują przewodniczący i protokulista.

— Ostrzeżenie dane sześciu dziennikom berlińskim, których redakcye ogłosiły oświadczenie podane w ostatnim numerze naszego Dziennika, brzmi dosłownie:

„Wychodząca nakładem pańskim gazeta N. N. podaje w dzisiejszym rannym numerze oświadczenie rozmaitych redakcyi tutejszych dzienników, tyczące się rozporządzenia z 1 czerwca r. b. co do zakazu dzienników i czasopismów.

W oświadczeniu tém, ażeby dowieść, iż rozporządzenie ani treścią ani formą z przepisami konstytucyjnéj ustawy się nie zgadza, podano szereg warunków potrzebnych dla wydania i uważnienia takich rozporządzeń. Twierdzenia te zmuszeni jesteśmy uważać jako oparte na nieprawdziwém przedstawieniu faktów. Opierają one się po części także na nieprzyjaznem przedstawieniu ich. Powiedzieć to można np. o owém twierdzeniu, gdzie wyraźnie na artykule 63 konstytucyi opartemu rozporządzeniu uczyniono zarzut, iż nie zawiera przyrzeczenia, jako rozporządzenie to sejmowi za pierwszem jego zebraniem się do zatwierdzenia przedłożone zostanie; twierdzenie, które mu innego znaczenia jak nieprzyjazne, że przepisy konstytucyi zostają niewykonane, nadać nie można.

Skoro rządowi zarzucono, iż przez niedopełnienie owych mniemanych warunków pominął wzgląd należyty na kraj, na konstytucyjne prawo i uszanowanie należące się korporacyi powołanéj do współudziału w prawodawstwie, podano przepisy rozporządzeniem z 1 czerwca objęte w nienawiść.

W oświadczeniu nareszcie, odmówiwszy wspomnionemu rozporządzeniu konstytucyjnéj miary i prawnego uzasadnienia, wezwano każdego z ludu z osobna, aby wziął czynny udział w walce o konstytucyą. Wezwanie to w takim podane związku, pozwala dopatrzeć winy podburzania do nieposłuszeństwa rozporządzeniom zwierzchności.

Takie zachowanie się dziennika pańskim nakładem wychodzącego, z którém się zgadza jego ogólne zachowanie się w nowszym czasie, zagraża dobru publicznemu.

Na mocy §§ 1, 3 i 8 rozporządzenia z 1 czerwca 1863 tyczącego się zakazu dzienników i czasopismów daję panu niniejszem napomnienie.

Berlin, 5 czerwca 1863. Prezes policyi v. Bernuth."

Gdańsk, 5 czerwca. Danz. Ztg. donosi: J. K. W. Następca tronu i J. K. W. Następczyni tronu zwiedzali dzisiaj ratusz. Magistrat i radzcy miasta byli obecni. Nadburmistrz Winter wypowiedział radość z powodu przybycia dostojnych gości, ale wyraził zarazem ubolewanie, że stosunki uniepodobniły radość tę objawić rozgłośnie, Obywatele zachowują w duchu niezłomną wierność. Téj nie można lepiéj okazać, jak wiernym zostając prawu. Następca tronu dziękował za wypowiedziane usposobienie, powiedział, iż się cieszy spotkaniem nadburmistrza jako dawnego znajomka, znanego z dawniejszych czynności, a potém tak się wyraził: „I ja żałuję, iż przybyłem w czasie, w którym zaszły niesnaski pomiędzy rządem a ludem, wiadomość o tém przyszła mi całkiem niespodzianie. O rozporządzeniach, które do tego doprowadziły, nie wiedziałem nic. Nie byłem obecny. Nie miałem żadnego udziału w naradach, które do tego wiodły. Ale my wszyscy a szczególnie Ja, który najlepiéj znam szlachetne, ojcowskie dla kraju usposobienie króla, mamy przekonanie, że Prusy pod berłem króla postępują z pewnością ku wielkości, jaką im opatrzność przeznacza." Potém wzniósł Winter trzykrotny okrzyk na cześć dostojnych, królewskich gości.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa; 6 czerwca. Dziennik Powszechny ogłasza buletyn o potyczkach stoczonych z oddziałem powstańczym uorganizowanym w Ostrowie, i składającym się głównie ze „szczątek" oddziałów Mystkowskiego, Plucińskiego i Fryczego, które to „szczątki" urosły do liczby 2800 ludzi. Oddział ten wedle Dziennika Powszechnego miał być „rozproszony i zmuszony do ucieczki" dnia 3 czerwca, wszelako niewiedzieć gdzie, przez oddziały moskiewskie wysłane z Łomży i Ostrołęki, i znowu ci „rozproszeni" niespodzianie napadnięci przez wojska jenerała Pola, i znowu „zupełnie rozbici." Ze strony wojska naturalnie straty były mało znaczące.

— Nadto Dziennik Powszechny ogłasza, że kolumna moskiewska złożona z 10 kompanii, 4 szwadronów i z 4 działami, pod dowództwem jenerała majora Meller Zakomelskiego wysłana była w okolicę pomiędzy Pilicą a Wisłą, w Radomskiém przeciw zgromadzonym tamże powstańcom. W lesie Rożniszewskim stoczono potyczkę z oddziałem 600 powstańców pod Kononowiczem, który przyjął Moskali za zasiekami z drzew, a wytrzymując ogień ręczny, wreszcie zagłębił się w las i rozproszył w różnych kierunkach.

„Wieczorem tegoż samego dnia znów się zgromadził; Kononowicz widząc, iż wkrótce zostanie otoczony ze wszystkich stron, rozpuścił bandę, kazawszy wprzód zakopać wszystkę broń; sam zaś ze sztabem puścił się w ucieczkę w kierunku ku Radomiowi; niedaleko Jedlińska w Zawadach, został niespodzianie napadnięty przez dragonów pułkownika Ernrotha, przybyłych z Radomia, którzy zabili adjutanta Komarnickiego i ujęli Kononowicza wraz z innemi osobami znajdującemi się przy nim. Zdołano odkryć miejsce, gdzie ukryta została broń i zabrano 300 kos, przeszło 100 strzelb, oraz całą korespondencyą. Tymczasem wojsko poszukiwało uciekających w lesie i zdołało ująć 30 ludzi i 43 konie. Dnia 22 maja (3 czerwca), oddział zebrał się w Warce, gdzie następnego dnia 23 maja (4 czerwca) Kononowicz, równie jak i dwóch jego pomocników Sadowski i Łabencki zostali rozstrzelani."

— Nowiny Polityczne, nr. 7, z dnia 2 czerwca, wychodzące w Warszawie, donoszą pomiędzy innemi, że kozacy Dońscy obwołali atamanem Świerkowskiego, niegdyś ucznia uniwersytetu kijowskiego, i że nad Donem wybuchło wielkie powstanie.

— Korespondent z Brodów w liście z 31 maja zamieszczonym w Gazecie Narodowéj z 2 t. m. wspomniawszy o utarczce Polaków z Moskalami pod miasteczkiem Koszowatą w taraszczańskim powiecie na Ukrainie, bez wymienienia dnia boju, pisze daléj o mordach, jakich się dopuścili w miasteczku tém włościanie prowadzeni przez kozaków, podmówieni przez popów, a spędzeni z okolicy przez wojsko i policyą moskiewską. Z wiadomości bardzo niedokładnych w liście tym podanych, zdaje się, że Moskale postąpili w tém miasteczku z taką samą taktyką, jakiéj używali i używają w Kongresówce i Litwie. Po skończonym boju ze zbrojnymi, w którym, jak zwykle, nie wielkie odnieśli korzyści, rzucili się na okolicę wetować swe straty mordem bezbronnych; przy czém postępując według przyjętego przez siebie a wskazywanego już przez nas systemu rewolucyi socyalnéj a raczéj rzezi, podżegnęli niskie namiętności ludu wiejskiego, aby mieć większe siły do mordów i rabunków. Ta jednak podniecona usiłowaniem rządu moskiewskiego koliszczyzna, ograniczyła się tu, jak poprzednio w wasilkowskim i żytomierskim powiatach, na kilku tylko jak się zdaje miejscowościach, i mimo wysilonych starań, mimo łatwości, jaką we wszystkich krajach może mieć rząd w podburzaniu ciemnych ludzi przeciw ukształceńszym klasom, mimo nakoniec usiłowań wzniecenia fanatyzmu schyzmatyków, nie udało się rządowi moskiewskiemu powtórzyć rzezi humańskiéj na szerszy rozmiar.

A teraz, podajemy ów list z Brodów z wiadomościami z Ukrainy zamieszczony w Gazecie Narodowéj z 2 t. m.

Brody, 31 maja. Znowu smutną ale autentyczną niosę wam wiadomość. W powiecie taraszczańskim na Ukrainie, kiedy i pod czyjém dowództwem, nie doniesiono mi, ale zdaje się, że w ostatnich dziesięciu dniach walczyli powstańcy z Moskalami, pod miasteczkiem Koszowatą. Siły obu stron toż samo nie doniesione. Hufce powstańcze walczyły z zwykłém Polakom męstwem, biły się bowiem w jedném miejscu przez dni trzy; dopiero gdy podżegani przez schyzmatyckich popów, policyą i liniowe kozactwo włościanie skupili się obok Moskali w kilkutysięcznéj masie, powstańcy niechcąc przelewać krwi bratniéj, cofnęli się w głąb lasu. Po ustąpieniu powstańców rozpojeni włościanie pod przewodnictwem kozaków rzucili się na bezbronnych mieszkańców Koszowatéj, wywlekano z domów kobiety i dzieci, zabijano ich, a dzieci podrzucając do góry jak piłki, na piki łapali kozacy i w kosy uzbrojeni chłopi. Księdza katolickiego z Koszowatéj i tamecznego administratora lennych dóbr lennika pana Józefa Młodeckiego, pana Deko, wywleczono z domu, założono im postronki na szyję i poprowadzono do Kijowa, pomimo, iż obaj do ruchu powstańczego nie należeli. Magazyny zboża i wódki nieobecnego na szczęście właściciela Koszowatéj zupełnie zrabowano. Otóż nowy system barbarzyństwa moskiewskiego zamaskowanego, podżegać i zachęcać włościan do rabunku i mordów, aby kłamać przed Europą, iż nie wojska moskiewskie, ale patryotyczny dla Moskwy lud w prowincyach, w których znajdują się hufce powstańcze, morduje rannych powstańców i bezbronnych katolików! Taki machiawelski manewr na Ukrainie nieochybnie zgubne dla Moskali będzie miał skutki, niełatwo bowiem będzie rozbestwionych rabunkiem i mordami bitnych Ukraińców wrócić do posłuszeństwa dla rządu moskiewskiego, i gdy ich zechcą Moskale gwałtem uspokoić, niezawodnego rokoszu całéj ukraińskiéj ludności przeciw władzy moskiewskiéj spodziewać się można. Nemesis dziejowa nigdy nie chybia: „Hodie mihi, cras tibi."

W powiatach dotąd powstaniem niedotkniętych, ucisk policyjny dochodzi najwyższego stopnia. Kupiec rosyjski opowiedział mi następujące własne wydarzenie. Jeździł on za kupnem pszenicy. Dojeżdżając do wsi tego właściciela, z którym stał w handlowych stosunkach, u kołowrotu zatrzymany został przez wartę chłopską i zaprowadzony do starosty (wójta) wsiowego. Gdy temuż wylegitymował się paszportem, starosta dodał mu wartnika z nakazem, aby kupca zaprowadził do dworu i był przy tém co kupiec z panem będzie mówił. Wartnik udał się więc z kupcem do dworu i był przytomnym całéj owéj konferencyi handlowéj, a gdy w końcu téjże zapytał go obywatel, dla czego przywlókł się do dworu z tyle całéj wsi znajomym kupcem, odpowiedział: że mu tak pop i starosta kazali, a prócz tego polecił mu pop powiedzieć obywatelowi, ażeby nie śmiał nigdzie w sąsiedztwo jeździć. Obywatel na to wielce przyzwyczajony już do dyktatorskich rozkazów popa, odrzekł z flegmą, iż w niedzielę pojedzie do kościoła, na co mu wartnik odpowie-

dział: że pop wyraźnie mu nie pozwala nawet do kościoła jeździć. Świadkiem całéj téj rozmowy był powyżéj wzmiankowany kupiec, za którego wiarogodność zaręczam.

– Inny korespondent z Brodów do téjże gazety pisze pod dniem 31 maja co następuje:

O mniéj pomyślném starciu Polaków z hordami dziczy moskiewskiéj w okolicy Sławuty donoszono już; natomiast mamy tu wiadomości wcale pocieszające, a tém ważniejsze, że pochodzą z źródła nam nieprzyjaznego. Według nich Połonne, Lubar, Sławuta i kilka innych miejsc znowu zajęte przez powstańców; równie Konstantynów w ręku naszych.

Wczoraj wyruszyli z Krzemieńca Moskale z armatami, ale napotkawszy znaczną liczbę powstańców, wrócili, nie dawszy ani strzału.

W Żytomierzu przywdziewają osobliwie kobiety strój narodowy, czego jeszcze od niedawna tam nie było. Druckoj-Sokoliński wyprawiając dwa bataliony piechoty, powtarzał żołnierzom znany moskiewski artykuł stratokratyczny: „Pamiętajcie, że nam nie potrzeba ani jeńców ani rannych.“ Dwunastu urzędników jego kancelaryi, między nimi ośmiu prawosławnych, złączyło się z powstańcami.

O nieprzyjaznem usposobieniu ludu w niektórych miejscach podają te same źródła:

We wsi Sołowijówce za Berdyczowem, napadli chłopi (nie podają czy miejscowi) na dwór Abramowicza, i zamordowali go wraz z żoną i dziećmi w sposób okropny. Dwór zrabowano.

W Jenicy, w gubernii żytomierskiéj zapędzili chłopi (nie podają czy miejscowi) 22 (?) bezbronnych, szlachty i oficyalistów do lochu, gdzie ich pomordowano. Nie obeszło się bez rabunku.

Godzi się wątpić, czy to istotnie chłopi te straszne wyprawiają rzezie i rabunki; czyli téż to czasem nie motłoch małomiejski, a w najgorszym razie porozdzielani po wsiach dość liczni kantoniści, pod rozkazami rządowych kreatur, szukają w rabunku, albo ulgi w przednowkowéj biedzie, albo zysku?“

— Inwalida Ruski z 26 maja, podaje raport moskiewski o utarczce pod Minkowcami blisko Sławuty, a jakkolwiek raport ten jest jeszcze przesadny i fałszywy, okazuje on, że doniesienia moskiewskie przez Radziwiłłów nadesłane a następnie zamieszczone w półurzędowych gazetach austryackich, dziesięć razy jeszcze większą klęskę zadały powstańcom, niżeli przesadny już raport moskiewski. Albowiem te doniesienia ubiły pod Sławutą czyli Minkowcami 1500 powstańców, gdy raport Inwalida zabija ich tylko 78. Raport ten brzmi:

„Wojska wyprawione były natychmiast przeciwko tym bandom, z których najznaczniejsza ukazała się w powiecie zasławskim. Została ona pobita przez oddział wojsk pod dowództwem adjutanta cesarskiego Kaznakowa przy wsi Minkowce. W potyczce téj, która była dosyć morderczą, powstańców poległo 78, między którymi znajduje się dwóch księży i naczelnik bandy właściciel Cichoński. Nadto wzięto ich do niewoli 59 i zabrano powózki z bronią i żywnością. Z naszéj strony zginęło 11 ludzi a 17 jest rannych. Raporta pełne są pochwał o gorliwości i bezinteresowności włościan.“

Do tych słów ostatnich raportu moskiewskiego dodać należy, iż włościan których „gorliwość“ chwali, pędzili Moskale przed sobą dzidami i kolbami, a „bezinteresowność“ ich zachęcali obietnicą rabunku.

— Jeden z korespondentów Gaz. Nar. pisze z Brodów 1 czerwca: Z źródła pewnego dowiaduję się, że w powiecie owruckim jest najmniéj 10,000 powstańców. Znam mieszkańców tego powiatu i jego położenie, i bardzo wierzę, że taka siła powstańców tam uformować się mogła. Są to kurpie Polesia wołyńskiego, bitni, sprytni i niesłychanie dobrzy strzelcy, a przytém zawsze duch polski tamże utrzymywał się w całém słowa tego znaczeniu.

Czynowniki moskiewscy udawali się tam z strachem bożym, i nigdy nie byli w stanie zupełnie wykonać swéj władzy urzędowéj. Jeźli byli tolerantami, wyrozumiałymi dla ducha polskiego tamże panującego, to byli tolerowani, pasieni i pojeni przez obywateli po uszy, inaczéj obito ich potężnie przy pierwszéj okazyi, co powodowało maltretowanych do starań o przeniesienie.

Drucki Sokoliński za karę dawał tam swoich czynowników, a nazywał powiat owrucki Syberyą południowo-rosyjską. Z tém wszystkiém jeźli taki czynownik cokolwiek miał serca, rozmiłowywał się w kordyalności Owruczan i niechętnie ztamtąd wychodził. W tym stosunku więc powstanie łatwo mogło tam przybrać doniesione przezemnie powyżéj rozmiary.

— Wedle Br. Ztg. dnia 26 maja oddział złożony z 200 powstańców pod wodzą Mierzejewskiego przybył do Zaklikowa, w Lubelskiém, pobawił tam 48 godzin i zabrał kasy rządowe, oraz różne rekwizyty wojenne z zamieszkania nieobecnego tamże rosyjskiego majora. Dnia 28 maja wyszły naprzeciw temu oddziałowi dwie kolumny moskiewskie, z konnicą i z działami. Z Maczek dnia 1 czerwca wysyłano silne patrole moskiewskie dla szukania powstańców. W okolicach Lubaru, Połonny i Sławuty nowe się formowały oddziały.

* **Z nad granicy**, 1 czerwca. Przy odbywającéj się rewizyi w Tarnowie pod dowództwem kapitana obieszczyków dwóch kozaków i dwóch obieszczyków przeszło granicę pod Spławiem i do mieszkania gospodarza Mikołajczaka w Spławiu pod Pogorzelicą wpadłszy, chcieli strzelać do tegoż gospodarza, poczém zabrali dwóch wedle ich rozumienia powstańców, a rzeczywiście jak słyszę, poddanych pruskich i powiązawszy ich, przyprowadzili do Tarnowy gdzie sam kapitan pastwił się w jak najokropniejszy sposób szczególniéj nad jednym, szpadę mu pod szczękę wpakował, a późniéj uwiązawszy go do konia, w galopie do miasta Pyzdr go wlokł.

* **Z Kaliskiego**, 3 czerwca. W sprawozdaniu zamieszczoném czasu swego w Dzienniku waszym o potyczce oddziału Parczewskiego pod Parzymiechami dnia 23 kwietnia, gdzie około 800 powstańców (między tymi prawie połowa chłopów z Kaliskiego) walczyło nie wspomniał korespondent o dwóch drogich ofiarach z pośród oficerów, którzy w téj nieszczęśliwéj potyczce polegli. Jednym z nich był Gałczyński, który dowodził kompanią strzelców i okryty 17 ranami przywieziony został do Rudnik, gdzie tegoż dnia Bogu ducha oddał. Drugim był Wincenty Fidler, dowódzca tyralierów. Mąż ten 32 lat liczący, niegdyś uczeń gimnazyum poznańskiego, późniéj instytutu marymonckiego, dzierżawiąc następnie wspólnie z matką donacyą uniejowską, gorliwy zawsze brał udział we wszystkich pracach obywatelskich, a po wybuchu powstania odznaczał się niepospolitą zabiegliwością około formacyi obozów. Gdy całe Kaliskie się ruszyło, pozostawił on matkę i gospodarstwo a wstąpiwszy do obozu Parczewskiego dostał komendę nad tyralierami. W organizacyi siły zbrojnéj największe położył on zasługi, ucząc musztry i instrukcyi, czuwając nad bespieczeństwem obozu przez staranne rozstawianie patroli i utrzymując karność w swym oddziele. Przy zaalarmowaniu obozu on pierwszy stanął pod bronią a sformowawszy swych strzelców wytrzymywał przez 7 kwadransy natarczywy ogień nieprzyjacielski. Niewiadomo czy trupem padł na miejscu, bo popłoch zrobił się wielki, gdy Moskale z trzech stron naszych w boru otaczali; w rejteradzie już niewidziano Fidlera, a nazajutrz znaleziono go między poległymi i pochowano w osobnéj mogile. W dwa tygodnie późniéj odbyło się uroczyste nabożeństwo za śp. Wincentego Fidlera w Uniejowie, a liczny zjazd obywateli z okolicy i tłumne zebranie ludu świadczyło, jaką pamięć zostawił po sobie zacny z charakteru mąż, bystry i pilny gospodarz, poświęcenia pełen Polak a mężny i rozważny żołnierz.

Z Husiatyna, 31 maja, piszą do Gaz. Nar.: Dnia 27 maja oddział złożony z 2000 konnicy, przeszedł przez Orzechowiec i udał się do Antonin, w konstantynowskim powiecie. Załoga moskiewska stojąca na pograniczu od Tarnorudy do Wiśniowca wołyńskiego, pognała za tymże oddziałem, w téj więc przestrzeni granica odsłonięta zupełnie.

W Antoninach organizował się przedtém oddział, złożony z 900 piechoty i 250 jazdy pod dowództwem Ciechońskiego, który późniéj zdał dowództwo Kraińskiemu.

Oddział ten, organizujący się nie w lesie ale w otwartém polu, gdy się posunął pod Sławutę, napadnięty został przez przeważające siły moskiewskie z 2 działami. Straty nieznaczne, dowódzcy Kraińskiemu przestrzelono nogę, reszta rozproszyła się w kilku odziałach, i dziś łączy się już zupełnie z oddziałem weszłym świeżo do Antonin.

Dnia 22 maja oddział z 130 konnicy pod dowództwem Platona Krzyżanowskiego uderzył pod Berdyczowem na 3 roty piechoty i 2 szwadrony kawaleryi. Kawalerya moskiewska pierzchła przed lancami naszéj konnicy. Aby zaś nie ponieść strat wielkich od karabinowego ognia piechoty, oddział cofnął się, straciwszy 4 zabitych a 4 rannych.

Na Podolu wybiera Moskwa 6 z 1000 dla utworzenia wiejskiéj milicyi, któréj porucza pilnowanie dworów i dworskich. Ktoby wyjeżdżał z dworu konno, a szczególniéj w nocy, odebrać kazano konia, jeźdzca związać i do najbliższéj władzy odstawić, gdyby się opierał, wolno zabić. Koń i cokolwiekbądź mu się odbierze, zostaje własnością odbierającego, prócz tego czeka go nagroda pieniężna od rządu. Milicya ta ma także służyć do otoczenia lasów smotryckich, wiśniowieckich i kupińskich, aby przeszkodzić zbieraniu się w nich powstańców. Lasy te zajmują nieprzerwaną przestrzeń kilku tysięcy morgów.

Pana Małeckiego z Zajączek, milę od Satanowa, uwięziono i odstawiono do Płoskirowa jako niby przyszłego dowódzcę mającego wybuchnąć na Podolu powstania.

Na Podolu wszystkiego wojska jest 8000, z tych w Kamieńcu 2500, w Husiatynie, Satanowie, Iwachowcach, Czemerowcach i Smotryczu po jednéj rocie, w Tarnorudzie i Lanckoroniu po 2 roty. Objeszczyków na całą graniczną przestrzeń od Satanowa aż do Isakowiec 200. Kozaków jest na całe Podole tylko w Kamieńcu stokilkadziesiąt.

Jaki rozkład wojsk w dalszych stronach, wywiedzieć się nie mógłem.

Gazeta lwowska podała telegram, jakoby 29 bm. Różycki w 300 koni przeszedł granicę koło Pałczyniec w Zbarazkiém, to fałsz. Różyck czynny dotąd wcale w innéj stronie, do Pałczyniec schronił się inny jakiś oddział, o którym nie ma dotąd bliższych szczegółów; to pewna tylko, że to nie Różycki.

AUSTRYA.

† **Kraków**, 4 czerwca. W Krakowskiém oddawna nic nowego nie zaszło. Oksiński chwilowo ukazawszy się na granicy, po utarczkach pod Koniecpolem i Janowem poszedł znów w Kaliskie, do którego to województwa oddział jego właściwie się zalicza. Na całéj przestrzeni krakowskiego dziś uwija się tylko dzielny Bończa z oddziałem jazdy. Oddział ten, zrazu ledwie stokilkadziesiąt koni liczący, dzisiaj doszedł do 360. Jeźdźcy wszyscy dobrze umundurowani i uzbrojeni, konie dzielne. W oddziale rygor i porządek wzorowy. Nienapastowany dotąd prawie przez Moskali, gdyż groźną postawą odstrasza mniejsze ich oddziały a szybkiemi ruchami niepozwala im się na jeden punkt przeciw sobie skoncentrować, Bończa zajmuje się tymczasem skutecznie wykonywaniem doraźném wyroków na tych, którzy przeciw sprawie narodowéj zawinili. W paru miejscach szlachcie, która wbrew rozkazom Rządu Narodowego kazała chłopom składać czynsze, wymierzył bolesne upomnienie (podobno jednak na dywanie); we wsi Boguńcach powiesił 3 chłopów, którzy po bitwie pod Grochowiskami i ustąpieniu Langiewicza rannych naszych Moskalom wydawali; słyszeliśmy tu i o innych wyrokach, które Bończa ma sobie poruczone do spełnienia, ale o tych doniosę chyba po dokonaniu. Choć surowém ale sprawiedliwém i szlachetném postępowaniem dowódzca ten jedna sobie powszechną przychylność i powagę. Po spaleniu się Wodzisławia, zamieszkałego po większéj części przez Żydów, dał on 100 rs. na pogorzelców. W przeszłym tedy tygodniu, gdy w piątek 29 maja posłaniec jego przybył do Wodzisławia dla zakupienia 60 zgrzebeł, 60 szczotek i innych pomniejszych rekwizytów, Żydzi tamtejsi dostarczyli wszystkiego, niechcąc przyjąć zapłaty. W niedzielę przybył do Wodzisławia sam Bończa z oddziałem, i dziękował mieszkańcom za okazywaną przychylność i dobre chęci, a Żydzi poznosiwszy na rynek stołki, ławy, kanapy, stoły i co można było, raczyli dowódzcę i oddział cały jadłem, winem, miodami itd.

W ogóle w Krakowskiém Moskali teraz znacznie mniéj, a usposobienie chłopów znacznie się polepszyło. Wiém z najautentyczniejszych źródeł, że miejscami na swoich schadzkach odzywają się już niektórzy: „Wiecie co chłopcy, trza pono będzie i nam chycić za kosiska, na tych juchów Burków (Bure znaczy Moskala).“ Rozważniejsi wstrzymują jeszcze: „Poczekajta chłopcy jeszcze ksynkę (odrobinkę), poczekajta, zobaczywa co to bedzie.“ Powiedziałem, że dziś sam Bończa uwija się po Krakowskiém; ukazania się liczniejszych oddziałów a może i powołania wyraźnego do broni, oto czego chłopi w Krakowskiém czekają.

Z Sandomiérskiego i Lubelskiego nic nowego nie wiemy.

Dnia 28 maja Jankowski ukazał się aż pod Michałowem niedaleko Okuniewa o 2 mile od Warszawy. Moskale wysłali na niego z Warszawy 6 rot piechoty, szwadron ułanów i sotnią kozaków, od drugiéj zaś strony z Mińska 3 roty piechoty, szwadron dragonów i sotnią kozaków. Z pośród tak przeważnych sił Jankowski wymknął się tak zręcznie, że nie straciwszy ani jednego człowieka dostał się w lasy, gdzie go Moskale ścigać nie śmieli. Owszem on, napotkawszy między lasami jakiś oddział kozaków, zniósł go ze szczętem.

Z Litwy wiecie już zapewne o pomyślnéj dla naszych utarczce stoczonéj pod Lubonarami przez Gasprowicza i Albertyńskiego z Moskalami pod dowództwem Szuwałowa, którego kareta dostała się naszym, a sam ledwie ujść zdołał.

Jabłonowski miał najprzód małą utarczkę z Moskalami pod Karapolem, poczém pociągnął ku rzece Jurze, gdzie zabrał broń z Prus dostawioną. Dnia 11 maja miała znów awangarda jego małe starcie z awangardą moskiewską pod majętnością Sztępol. Tegoż samego dnia wieczorem Moskale znacznemi siłami natarli na niego pod Dęplami, atoli czterokrotny ich atak świetnie nasi odparli. Nazajutrz (12) Moskale wzmocnieni świeżemi 5 rotami piechoty i 200 końmi objeszczyków, ponowili natarcia, ale znów 4 razy odparci ze znacznemi stratami, odstąpili wreszcie zupełnie, zginęło ich z górą stu, z naszéj strony straty małoznaczące. Następnie Jabłonowski wzmocniony jeszcze oddziałem telszewskim, poszedł ku Wołniom i 16 maja stał stamtąd o milę.

W Trockiém oddział Łady miał się połączyć z oddziałem Wisłoucha niedaleko stacyi kolei żelaznéj Prowieniszki. Wisłouch stanął szczęśliwie na miejscu 18 maja. Łada zaś zdążając ku niemu, 19 otoczony przez 5 rot piechoty i sotnią kozaków po 6 godzinnym boju, w którym Moskali padło 30 a kilkudziesiąt rannych, naszych zaś 16 zabitych i rannych, cofnął się w porządku w lasy.

P. S. W téj chwili o następnych na Litwie dowiaduję się utarczkach: 20 maja jeden z oddziałów powstańczych w województwie mińskiém, powiecie skumeńskim, atakowany był przez przeważną siłę 600 Moskali. Nasi porobili zasieki, których 7 wedle moskiewskiego raportu, musieli Moskale zdobywać jeden po drugim. Wedle tegoż raportu Moskali zginęło 9 i dowódzca kompanii oficer Iwanow, rannych do 60 Naszych zabitych i rannych 19.

Oddział Wołmiański miał utarczkę po Piotrowiczami. Moskali zabitych i rannych do 30, naszych rannych trzech, których potém Moskale dobili.

Oddział ubrany z prawéj strony Berezyny złączony z oddziałem wilejskim pod dowództwem Koziełły i Czyżyka, ścigany był 9 maja przez Moskali, atoli tylko przez rzekę, przez którą przejść się nie ośmielili. Najmniejsza odległość strzałów była 300 kroków. Nasi z jedynego sztucera, jaki mieli oprócz dubeltówek, ubili jednego Moskala i kilku ranili; tu z naszych jeden zginął i jeden lekko ranny.

Dnia 18 maja oddział kobryński między Horkami i Odryżynem tak dzielnie przywitał 2 roty moskiewskiéj piechoty, że się po boju 150 ludzi nie dorachowały.

Inne oddziały, z których niektóre niebyły jeszcze w ogniu, wzmacniają się i organizują coraz lepiéj.

Lwów, 2 czerwca. Korespondent do Czasu wspomniawszy o nieustannych rewizyach i aresztowaniach, dowodzących dowolności podrzędnych organów władz administracyjnych, takpisze:

W sądzie karnym tutejszym toczy się obecnie sprawa, która ze względu, że idzie tu o jeden z instytutów wychowawczych miasta naszego, który pod opieką gminy pozostaje, powinna zwrócić uwagę naszéj rady miejskiéj. W domu sierót, zwanym Kargera, którego zarząd powierzony jest przez gminę tutejszą siostrom miłosierdzia, wsadzono z roskazu przełożonéj zakładu siostry Filipiny, sześcioletniego chłopczyka, pozostającego po przebyciu zapalnéj choroby w oddziale rekonwalescentów w zakładzie, za karę dnia 1 maja o godzinie 5 z rana w wannę z deszczówką stojącą na dworze. Na krzyk skostniałego z zimna dziecięcia zbiegły się wszystkie dzieci zakładu. Chłopiec wyjęty z wody dostał gorączki i zapalenia płuc. Przywołano natychmiast lekarza, lecz pijawek, które zalecił, nie przystawiono, a dziecię nazajutrz umarło. Wyrok sądowy orzecze odpowiednią karę na tę, co najmniéj, do najwyższego stopnia posuniętą nieroztropność, w skutek któréj umarła jedna z sierotek zakładu; do rady miejskiéj należy wszakże zapobiedz, ażeby i inne znajdujące się tamże dzieci nie były narażone na złe skutki nieroztropności w zarządzie i uskutecznić jak najrychléj konieczną reorganizacyą zarządu, i powierzyć zakład w ręce względniejsze i troskliwsze, niźli dotąd, jak nauczyło doświadczenie.

Z Wołynia wiadomości nadchodzą skąpe i niepewne. Listy stamtąd lub niedochodzą wcale, lub przychodzą otwierane po tamtéj stronie przez urzędy pocztowe rosyjskie. Komunikacye telegrafem również przerwane, zwłaszcza dla telegramów prywatnych, gdyż żadnych depesz o powstaniu przesyłać niewolno. Osoba przejeżdżająca z Żytomierza zapewnia, że widziała w przejeździe przed trzema dniami kilkadziesiąt podwód z rannymi Moskalami, wiezionymi do Żytomierza. Liczbę ciężko po większéj części rannych Moskali na tychże podwodach oznacza na przeszło sto. Wnioskować stąd można, że musiały w tamtéj okolicy zajść temi dniami znaczniejsze potyczki.

Wiedeń, 3 czerwca. General Correspondenz zamieszcza list z Turynu, który z najwiarogodniejszego źródła donosi, że istnieje własnoręczny list papieża do cara w sprawie polskiéj. Jest to ten sam zapewne, o którym wspomniała Köln. Ztg., którego rozbiór był zamieszczony w nrze 116 Dziennika poznańskiego.

— Gubernator wojenny i cywilny Galicyi, feldmarszałek porucznik hr. Mensdorff Pouilly, był w Wiedniu i znów powrócił do Lwowa.

FRANCYA.

Paryż, 3 czerwca. Słychać było dzisiaj, że trzy noty równoczesne Francyi, Austryi i Anglii wysłane zostaną do Petersburga w piątek lub sobotę; przytém zaręczają, że zawiadomiono już rząd rosyjski w poufny sposób o treści wniosków, na które się trzy dwory zgodziły i odebrano od niego zaręczenie, że wnioski te przyjętemi będą. Od sprawy polskiéj tymczasem uwaga odwróconą została przez wybory i wypadek ich, który jest dla rządu stosunkowo znaczną klęską. Dotychczas jest 268 deputowanych rządowych, a 16 opozycyjnych; kilkaście wyborów nierozstrzygniętych wypadnie także prawdopodobnie na korzyść opozycyi tak, iż ta ze wszystkiém liczyć będzie 20 do 25 głosów w ciele prawodawczém, co w porównaniu z bardzo małą liczbą stronnictwa opozycyjnego w przeszłém ciele prawodawczém; bo ich było tylko pięciu, jest już wielkim postępem. Postęp ów tém większego nabiera znaczenia, że w owym zastępie, aczkolwiek małym jeszcze znajdują się znakomitości krasomówskie i polityczne pierwszego rzędu, których cały ogromny wpływ rządowy usunąć nie potrafił. Do pomyślnego działania opozycyi przyczyniła się głównie nierozważna zaciętość i gorliwość ministra Persignego i jego podwładnych urzędników, która to okoliczność zdaje się potwierdzać słuszność zalecań dawanych niegdyś posłom i urzędnikom ministerstwa spraw zewnętrznych przez księcia Talleyranda, poświęcego: „przedewszystkiém panowie, pozbądźcie się gorliwości!“ Dzienniki liberalne: Presse, Opinion nationale, Siècle i Temps nieukrywają swego zadowolnienia, podczas gdy Constitutionnel nie posiada się od gniewu spędza całą winę na artykuły pobratymczéj France, która, jak twierdzi, rozsiewała niezgodę w szeregach wyborców rządowych. Na te zarzuty odpowiada, broniąc się, senator Laguéronnière, główny redaktor dziennika France, który słusznie utrzymuje, iż zapalczywość z jaką Constitutionnel uczepiał kandydatów liberalnych, przyczyniła się najwięcéj może do ich zwycięstwa. Ów manifest wyborczy, podpisany przez siedmiu biskupów, o którym wspomnieliśmy, ściągnął na się mocną naganę ministra oświecenia, który wystósował do mianowanych biskupów list z oświadczeniem, że uważa ich postępowanie za nadużycie władzy i że odtąd rząd nie pozwoli na ogłoszenie żadnéj narady biskupów bez poprzedniego z swéj strony upoważnienia.

— Wybory rospoczęły się już dnia wczorajszego i skończyć się mają dzisiaj wieczorem. W Paryżu pierwszego dnia nie bardzo gorliwymi okazywali się wyborcy, ale zapowiadano, że opozycyjne głosy dopiero dzisiaj w zwartych szykach wystąpią, stósownie do poprzedniéj umowy.

— Obiega pogłoska, zapewne nieuzasadniona, jako minister spraw wewnętrznych Persigny z powodu wypadku wyborów podał się do dymisyi.

— Prezydent rzeczypospolitéj peruwiańskiéj, który od niejakiego czasu bawi w Paryżu, udał się dla poratowania zdrowia do wód Vichy.

Paryż, 4 czerwca. Równoczesne depesze trzech mocarstw, tyczące się sprawy polskiéj, jak już wspomnieliśmy, mają być wysłane w końcu tego tygodnia. Jaka jest ich treść, trudno jeszcze teraz wiedzieć, dzienniki jednak paryskie przytaczają niektóre szczegóły; chociaż bardzo niepewne. Wyraz rozejm znajduje się podobno jedynie w depeszy rządu angielskiego, która jest najsilniéj pisaną i najbardziéj stanowczą; depesza francuska mówi tylko o konieczności powstrzymania rozlewu krwi i podobnie wyraża się depesza austryacka, chociaż niektórzy korespondenci z Wiednia zaręczają, że rząd wiedeński wniosek o zawieszenie broni zupełnie odrzucił. Zgadzają się powszechnie, że najbardziéj gabinet angielski nastaje na to, aby układy szybko i skutecznie prowadzić, dla tego, że w żadnym razie wojny prowadzić nie myśli; Francya wstrzymuje się i postępuje bardzo ostróżnie, jak gdyby na coś jeszcze czekała, Austrya zaś niedowierza Fracuzom i Anglikom i dla tego głównie chwieje się i działa niejasno; gdyby była przekonaną o tém, że Anglia i Francya w istocie wojnę rospoczną i chcą przywrócenia Polski przedrozbiorowéj, byłaby Austrya może najskorszą ze wszystkich i najbardziéj stanowczą w działaniu. Podług tego, co dzisiejsza Patrie o wymienionych depeszach donosi, żądają mocarstwa od Rosyi dla Polski głównie ustępstw dotyczących się samorządu administracyjnego królestwa samego, na zasadzie wiadomego austryackiego projektu, który aniby Polsce niedał tego, co miała między rokiem 15 i 30 z łaski kongresu wiedeńskiego; nawet reprezentacyą wystrychnął ów projekt austryacki na zwyczajny sejmik prowincyonalny, co jednak, jak powiada Patrie, przez rząd francuski zręcznie zmienioném zostało, tak iż ów przyszły sejm polski miałby jakiś odcień politycznego znaczenia. Wszystkie te jednak potrawy dyplomatyczne strasznie byłyby niedowarzone i niesmaczne dla podniebienia polskiego, gdyby je kuchmistrze uwarzyli, co jest więcéj jak wątpliwem. Nie dziwimy się więc, jeśli Indépendance powiada, że w poufny sposób dowiedziano się już w Paryżu, jako gabinet petersburgski przystanie na wszystkie wnioski trzech mocarstw, z wyjątkiem rozejmu, zwłaszcza jak dodaje ów moralny i liberalny dziennik, że wnioski te zgadzają się i tak z łaskawemi zamiarami wielkoduszne cara, które w Polsce już zaczęły wchodzić w praktykę i mogą później być jeszcze uzupełnione. W obronie téj pięknéj praktyki moskiewskiéj kruszy znów Journal de Pétersbourg najemną swoję kopią walcząc przeciw dziennikom francuskim, a mianowicie poufnéj Patrie, które znanemu jego artykułowi o dobrodziejstwach rządu carskiego dla Polski poważyły się niewierzyć. Naturalnie dla dziennika z nad Newy tylko oszczercy śmią szarpać zamiary i czyny Arystydesów i Katonów czuwających w najwyższych radach carskich nad losem niewdzięcznéj i buntowniczéj Polski. Mianowicie co do religii katolickiéj oświadcza Journal de Petersbourg z prawdziwie azyatycką bezczelnością, że wolność religijna jest równie zupełną dzisiaj w Polsce jak w Anglii i we Francyi, a co się tyczy małżeństw mięszanych, powiada, iż rząd rosyjski naśladował rosporządzenia katolickie, które téż tylko zezwalają na wychowanie dzieci z małżeństw mięszanych w wierze katolickiéj.

DANIA.

Wiedeńska Presse donosi, iż wezwano Danią 16 maja, ażeby cofnęła swoje rozporządzenie z 30 marca co do Szezwigu i Holzacyi, a jeźli tego nie uczyni w przeciągu czterech tygodni, licząc od dnia wezwania, nastąpi nieodwołalnie egzekucya ze strony Związku. Około połowy czerwca więc mają wojska Związku niemieckiego (mówią że 10 korpus) wkroczyć do Holzacyi i zająć ją w zastaw.

Tymczasem do D. Allg. Ztg. piszą, że skoro tylko Związek niemiecki uchwali zajęcie ks. Holzacyi w zastaw, ministerstwo wojny duńskie natychmiast podwoi armią, obsadzi Holzacyą wojskiem duńskiem, tak, iż po upływie czasu do namysłu, prawnie Danii przysługującego, zastaną wojska niemieckie nieprzyjaciela w Altonie i otóż uwikłanoby się od razu w wojnę pociągającą nieobliczone następstwa. Takie postanowienie uczyniono na ostatniém posiedzeniu rady państwa, odpowiadające osobistemu usposobieniu króla. Postanowiono zarazem blokować natychmiast wszystkie północno niemieckie porty i zatoki, skoroby Niemcy chciały rościć sobie prawo do posiadania Holzacyi.

Otóż pomimo tych na pozór groźnych aspektów rozejdzie się zapewne i tą razą burza, która zwykła po pewnych czasu przestankach zbierać się nad Ejdorą i w tę stronę niekiedy baczniejszą zwracać uwagę w Niemczech.

SZWAJCARYA.

Od granicy francuskiéj, 4 czerwca. Do Köln. Ztg piszą: Wypadek wyborów we Francyi przewyższył nawet najśmielsze nadzieje stronnictwa liberalnego i dziwić się nie można, że w Paryżu oczekują bardzo ważnych zmian. Persigny proponuje cesarzowi odwołanie dekretów z 24 listopada, ale panowie Rouher, Morny, Billault i Walewski mocno się opierają i nie chcą ani słuchać o takim gwałcie. Stanowisko rządu będzie w przyszłym parlamencie już tém utrudnione, że większość nie wiele posiadająca utalentowanych mówców, wcale się nie wzbogaciła, a opozycya doliczy kilku znakomitych. Wtedy nie wystarczą siły panów Billaulta i Baroche. Prawdopodobniejszą zdaje się, że Persigny zostanie usunięty, a utworzy się liberalniejsze ministerstwo. Cesarz oczekuje widocznie końca balotowania. Cesarz zamierza kilka dni samotnie przepędzić w Fontainebleau. Zaproszenia nastąpić mają dopiero od czwartku za tydzień.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 czerwca. Do ściganych listami gończemi należą także: gimnazyasta Stanisław Müller z Krzywéjgóry, rodem z Babina, mający lat 21 i właściciel dóbr Zygmunt Niegolewski z Niegolewa.

— W sobotę wypuszczono na woiność kilku z trzymanych na fortecy poznańskiéj politycznych więźniów, jakoto pp. Chosłowskiego i Szrejberowskiego. Natomiast znowu nowych w tych dniach przywożono z prowincyi.

— W Gwelinie, wsi o 2 mile od Wolsztyna oddalonéj, wykopał robotnik garnek z paruset dukatami wartości około 800 tal., pochodzącemi z czasów 30letniéj wojny. W ówczas były w pobliżu Kargowy obozy wojsk.

Ostrów, 4 czerwca. Dnia 1 bm. ujrzeliśmy w mieście naszém 21 młodych ludzi, którzy w Konińskiém przez Moskali do niewoli wzięci, więzieni byli czas niejaki w Kaliszu i teraz do Prus, skąd pochodzą, wydani zostali. Od granicy Królestwa eskortowało ich wojsko pruskie, złożone z piechoty i konnicy, jeszcze raz tak liczne jak garstka eskortowanych. Wczoraj przybyło znowu z Kalisza pod równie silną eskortą wojska pruskiego 20 osób, które będąc także poddanymi pruskimi, władzom tutejszym wydane zostały. Mieszkańcy tutejsi, nie sami tylko polscy, dowiedziawszy się poprzednio o ich przybyciu, wyszli naprzeciwko nim daleko za rogatkę miasta, i okazywali względem nich w sposób na jaki pozwalały okoliczności, oznaki swego współczucia. małe dziewczynki nieustraszone bynajmniéj widokiem zbrojnych żołnierzy, przemykając się między nimi, cisnęły się do jeńców i podawały im bukiety świeżo uszczknionych kwiatów. Teraz dzielą oni los, jaki już tylu innych do podobnéj kategoryi policzonych spotkał. Obwinieni o zbrodnią stanu zostali w tutejszém więzieniu sądowém osadzeni. Z listy imiennéj, przesłanéj mi z Kalisza, a zawierającéj bliższe o nich wiadomości wykazuje się, że pochodzą po największéj części ze skrajnych, północno wschodnich powiatów W. Ks. Poznańskiego, że w Królestwie należąc do partyi Edmunda Taczanowskiego mieli mieć udział w powstaniu i że wszyscy pod Ignacewem lub w okolicy tegoż przez Moskali ujęci zostali. Między nimi znajduje się dwóch młodzieńców, którzy niegdyś byli uczniami gimnazyum trzemeszeńskiego, Iloppe i Grützmacher. Z samego miasta Jaraczewa jest 5 i tyluż z Poznania.

W trzech ostatnich dniach upłynionego miesiąca był Kalisz prawie zupełnie z wojska rosyjskiego ogołocony. Na wieść, że pod Stawiszynem o dwie mile od Kalisza ukazał się oddział powstańców, wyruszyły zaraz przeciwko niemu 4 roty piechoty i kilka szwadronów konnicy rosyjskiéj. O wypadku boju, jaki w téj stronie stoczono, nie mamy dotąd pewnéj wiadomości. To tylko pewna, że 3 roty wojska rosyjskiego, które 1 bm. do Kalisza wróciły, były bardzo przerzedzone. W jednéj z nich naliczono sto i kilkanaście ludzi, a przecież wiadomo, że rota rosyjska składa się zwykle z 250 ludzi.

Pułkownik rosyjski Oranowski, należący do sztabu jenerała Brunnera w Kaliszu, przejeżdżał przed kilku dniami przez miasto nasze, udając się podobno na Poznań i Bydgoszcz do Warszawy.

Pytano się jednego z oficerów rosyjskich, którzy od czasu do czasu w Prusiech jako przejezdni się pojawiają, skąd to pochodzi, że powstańcy będący w porównaniu z Rosyanami nieliczni, źle uzbrojeni i wcale nie wyćwiczeni, tak długo jeszcze utrzymać się mogą, na co oficer miał odpowiedzieć: „Tak, jest ich mało, lecz tego małego jest za wiele, źle są uzbrojeni, mało wyćwiczeni, lecz dzielnie się biją,“ na dowód czego przytoczył, że Rosyanie pod Ignacewem, gdzie cały oddział Taczanowskiego znieśli, obliczywszy w końcu straty swoje, mieli w zabitych i rannych blisko 800, a więc nieco mniéj, jak cała siła powstańców wynosiła. Relata refero.

Z oddziału piechoty pruskiéj, stojącego obecnie w Wielowsi, blisko granicy Królestwa, znikł przed kilku dniami żołnierz z całém uzbrojeniem. Z tego, że poprzednio od ludzi miejscowych dowiadywał się, gdzieby najlepiéj Prosnę w bród przebyć można, wnoszą niektórzy, że przeszedł do Królestwa.

Koźmin, 7 czerwca. Dnia 5 czerwca przyaresztował powtórnie komisarz obwodowy z Koźmina w asystencyi żandarma pp. Napoleona Szradera ze Skałowa, Józefa Chełmickiego z Gościejewa, Seweryna Radońskiego z Psiego pola. Wspomnieni obywatele zostali pocztą przez żandarma do Poznania odstawieni i mają być na Winiarach pomieszczeni. Uwięzieni byli oni już raz w Krotoszynie, skąd tylko za kaucyą wypuszczeni zostali. Rozkaz aresztowania wydany został przez radzcę kamergerychtu, p. Krügera.

Za duszę ś. p **Nikodema Zaborowskiego** poległego pod Ignacewem, odbędzie się msza żałobna dnia 12 b. m. o godzinie 8 z rana w kościele św. Marcina, na którą zaprasza przyjaciół i krewnych, strapiona siostra [1724] **Ludwika Rychter.**

Obwieszczenie.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach 22, 23 i 24 z. m. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod Nrem,

4003 15574 17243 17269 17305 17337
7369 17431 17460 17692 17722 17766
7785 17787 17851 17903 17913 17918
7938 18125 18143 18308 18377 18380
8420 18545 18719 18887 18905 18911
8940 19012 19020 19040 19213 19449
9472 19530 19564 171 308 346 390 397
16 522 528 532 741 824 828 905 989 1027
087 1141 1204 1226 1324 1355 1398 1447
523 1545 1604 1642 1669 1698 1785 1821
933 1939 1961 2035 2039 2143 2151 2154
159 2163 2181 2235 2277 2286 2294 2332
672 2382 2384 2412 2438,

wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do **18 czerwca r. b.** zgłosili się do tutejszéj miejskiéj kasy lombardowéj, odebrali za oddaniem rewersu na zastawy za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu, i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kasy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, 30 kwietnia 1863.

Magistrat. (1409)

Obwieszczenie.

Dla targu na konie w dniach 1 i 2 lipca rb. odbyć się mającego, wystawione będą na placu Działowym stajnie dla 48 koni z osobnemi oddziałami na 2 do 10 koni.

Stajenne za dwa dni targowe wynosi od konia 4 tal.

Bliższą wiadomość udzieli p. Seidel inspektor miasta.

Poznań, 2 czerwca 1863

Magistrat. (1717)

Król. sąd powiatowy w Grodzisku
wydział pierwszy

dnia 5 czerwca 1863 r. po południu o godz. 5.

Nad majątkiem Karóla Schilki, restauratora z Grodziska, otworzono konkurs kupiecki w skróconém postępowaniu, a dzień poprzestania wypłat ustanowiono na **5 czerwca 1863.**

Tymczasowym zarządzcą masy mianowano oberzystę Kutznera z Grodziska.

Wierzyciele wspólnego dłużnika wzywają się do zdania oświadczeń swych co do ustanowienia stałego zarządzcy w terminie na dzień **18 czerwca r. b.** przed południem o godzinie 11 w domu Gumperta przed komisarzem naszym p. Hoffmann, sędzią powiatow., wyznaczonym.

Wszyscy ci, którzy mają cośkolwiek z pieniędzy albo z papierów lub téż z innych rzeczy wspólnego dłużnika w posiaddniu lub téż ci, którzy mu cokolwiek są winni, wzywają się ażeby nic z tego wspólnemu dłużnikowi nie wydawali, ani nie płacili, ale raczéj o posiadaniu rzeczy tych donieśli sądowi lub téż zarządzcy masy włącznie aż do 20 czerwca r. b. i ażeby wszystko do masy konkursowéj z zastrzeżeniem praw swych do takowéj odstawili. Wszyscy zastawy od wspólnego dłużnika posiadający, i inni do téj saméj kategoryi należący wierzyciele winni tylko donieść o swych zastawach w ich posiadaniu pozostających.

[1712]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj 30, są do nabycia:

Mapa Polski, 90 ark., sztabowa, 30 tal., na płótnie (format kieszonk.), 42 tal.
Mapa Polski w 12 ark., 12 tal., na płót. 16 tal.
Mapa Polski w 4 ark., 3 tal., na płotnie 5 tal.
Mapa Polski wraz z Litwą, Wołyniem, Podolem i Ukrainą, Wrotnowskiego, opr. 3⅓ tal.
Mapa Polski, toż samo, oprawna 1 tal.
Mapa Polski po 20 i 10 sgr.
Nowy lekarz, czyli sposoby leczenia koni, bydła itd. **Jana Rohlwesa,** 10 złp.
Lewandowski, **Weterynarya homeopatyczna popularna,** 3 złp.
Jagielski, **Poradnik w owczarni,** 4 złp., wydanie drugie.
Schlipf, **Nauka gospodarstwa wiejskiego,** 2 vol., 14 złp.
Sztekarta dzierżawca początkujący, 12 złp.
Lee, **Lekarz domowy,** czyli **najdzielniejszy środek leczenia ran** itd. wódką franc. i solą, 2 złp.
Mały kucharz, 3 złp. [1675]

Szanownych przyjaciół zakładu zmarłego brata mego, kupca **Teodora Baarth,** upraszam, aby pozostające jeszcze dotąd na resztach należytości wypłacić zechcieli do dnia 25 czerwca r. b. na ręce ustanowionego przez nas pełnomocnika pana **M. C. Hoffmanna** w lokalu położonym w ulicy Szewieckiéj pod No. 20, niewypłacone bowiem dotąd reszty będę zmuszonym przekazać sądowi nadopiekuńczemu ku ściągnieniu. Poznań, w maju 1863.

[1536] **Robert Baarth,** opiekun.

Rządzca gospodarczy, posiadający dobre rekomendacye, poszukuje od św. Jana r. b. miejsca w Księstwie lub téż w Królestwie. Bliższe szczegóły w eksp. Dziennika. [1688]

Dom. Ostrowo pod **Chełmcami** potrzebuje od św. Jana r. b. **ekonoma,** żonatego, Polaka, zaopatrzonego zaświadczeniami dobremi. [1694]

Młody człowiek teoretycznie i praktycznie obeznany z gospodarstwem, poszukuje pomieszczenia jako **urzędnik.**

Bojanowo, **A. Z.** poste rest. [1695]

Miejsce **pisarza** w Bytyniu, już jest obsadzone. [1728]

Dywidendę Bazarową
za rok 1862

wypłacać będę z polecenia Dyrekcyi od dnia dzisiejszego do ostatniego lipca r. b., nieodebraną w tym czasie prześlę pocztą na koszt interesenta.

Poznań, dnia 1 czerwca 1863.

[1726] **M. Magnuszewicz.**

Pewna pozostała **nauczycielowa** życzy sobie od św. Jana r. b. przyjąć nadzór nad małemi dziećmi w domu obywatelskim na wsi. Bliższą wiadomość udzieli Putiatycki w Pleszewie na frankowane listy. [1723]

Pisarz gospodarczy, Polak bezżenny, wolny od wojska, znajdzie od św. Jana r. b. miejsce w Boguszynie pod Książem. (1616)

Osoba dobrze wychowana gotowa jest przyjąć miejsce za bonę. Adres: Piekary No. 14, panna **J Maciejewska**. [1710]

Pisarz gospodarczy lub **ekonom** (nieżonaty) znajdzie miejsce od św. Jana t. r. w **Gurówku** pod Gnieznem. Bliższe wiadomości w księgarni pana Jagielskiego. [1711]

Młodzieniec chcący się wykształcić w sztuce kucharskiéj niech się zgłosi do p. **Myliusa** hotelu Drezdeńskiego w Poznaniu. [1714]

Nowa dubeltówka stucerowa z podwójnym wizyerem, formą do kul i miarką stopniową jest na sprzedaż, gdzie? dowiedzieć się można u pana **Nawrockiego**, cukiernika na placu Wilhelmowskim. [1722]

Wozy robocze
sprzedawają się tanio w składzie węgla **ul. Wilhelmowska, naprzeciwko Deckerowskiéj drukarni.**

C. Rudolph,
[1719] kowal.

Krzyże nagrobkowe,
madonny, figury dostarcza najtaniéj

H. Klug,

[1593] Poznań, ul. Fryderykowska.

Dobre, mocne **szory powozowe** i **robocze** z kręconego rzemienia poleca rymarnia i fabryka powrozów

Juliusza Schedinga,

[1674] Poznań, Chwal. obok mostu.

Pomieszkanie jest do wynajęcia od św. Michała r. b. w nowym domu na Chwaliszewie pod Nr. 73. [1725]

Angielskie
węgle orzeszkowate
poleca jak najtaniéj

C. Rudolph,
ul. Wilhelmowska, naprz. Deckerowskiéj drukarni nadworn.
[1720]

Sole morskie,
kreuzn chskie, wittekindskie, rhemerskiek, o-łobrzegskie, wody melasowe, tudzież wszelkie artykuły kąpielne poleca

Herrmann Moegelin,
ulica Podgórna Nr. 9,
(1721) narożnik ulicy Wilhelmowskiéj.

Sole melasowe do kąpieli
z Kreuznach, Koesen, Rehme, Wittekind, sól solankową z Kołobrzegu, sól morską, także extrakt z iglic świerkowych mydło siarkowe do kąpieli akwisgrańskich sztucznych poleca

J. Jagielski,
[1576] Apteka pod białym orłem, Rynek 41.

Herbatę chińską
wybornąi tęgą, po 5, 6, 8, 10, 12 i 16 złg. funt, poleca [1691]

IZYDOR APPEL,
obok banku królewsk.

Porter angielski
co tylko odebrał i poleca

Antoni Pfitzner,
[1727] Poznań, Stary Rynek.

Wyborne świeże śledzie Matjes
odebrał Izydor Appel, obok banku. [1718]

Białe i kolorowe **towary porcelanowe** poleca po cenach nazwyczaj tanich

S. K. Kantorowicz,
plac Wilhelmowski 16.

Uwaga. **Tuzin talerzy**, z prawdziwéj porcelany od 1 tal. począwszy. (1494)

Transport **dobrych koni powozowych, roboczych i wierzchowych,** około **30** sztuk, jest na sprzedaż u handlerza koni **S. Gross,** ul. Magazynowa, Nr. 1, tudzież w hotelu **Keilera,** „zum englischen Hof." (1713)

Sprzedaż owiec.

W majętności **Kórnickiéj, Trzebawskiéj i Granowskiéj** są do nabycia około **800 owiec, maciór** i **skopów**, zdatnych do chowu. Chęć kupna mający raczą się zgłosić w majętności Kórnickiéj do p. rządzcy **Szrejbrowskiego** w w Runowie pod Kórnikiem, w Trzebawiu pod Stęszewem do p. rządzcy **Brzeskiego**, w majętności Granowskiéj do p. rządzcy **Szczepkowskiego** w Strzempinie pod Grodziskiem. 1715]

W dobrach Bytyńskich, powiat Szamotulski, jest 360 maciór zdatnych do chowu na sprzedaż. [1716]

Dom. Choryna pod Kościanem ma **200 maciorek** w cienkiéj wełnie i zupełne do przychowku zdatnych na sprzedaż. (1654)

Dom. Mieszków ma **skopy** do chowu i na wypas do sprzedania. (1655)

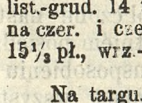

50 maciór z jagnięta-mi i 80 skopów ma na sprzedaż Dominium **Brzyskorzystewko** pod **Znin**em. [1667]

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 8 czerwca.

Żyto czer. i czer.-lip. 40⅓, lip.-sierp. 40¹¹/₁₂, sier.-wrz. 41¹₃, wrz.-paź. 41¾, paź.-list. 41⅓, tal. pł. Okowita: wyp. 6000 kw., na czerw. 14³₈—⁵/₁₂, lip. 14⁷/₁₂, sier. 15, wrz. 15⁵/₁₄, paźd. 14¹¹/₁₂, list. 14⅔ tal. pł.

Berlin, 6 czerwca.

Pszenica: 25 szefli wiejska 57—70 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 46⅓—47, wyp. 40 000 cnt., na czer. i czer.-lip. 45⅛—46⅔, lip.-sier. 46⅝—47, sier.-wrz. 47⅝—¾, wrz.-paź. 47⅞—48¼, paźd.-list. 47½—48 tal. pł. Jęczmień: 1750 f., wielki 32—39 tal. pł. Owies: 1200 funt., w miejscu 23—25, na czer. i cz.-lip. 23¾, lip.-sier. 24⅓—⅝, wrze.-paź. 24¾, paźd.-list. 24⅞ tal. pł. Groch: 25 szefli, do got. 47—50, na paszę 43—47 tal. pł. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 15¼ na czer. 15¼, czer.-lip. 14⁵/₉—⅞, lip.-sierp. 14⅛—⁵/₁₂, sier.-wrz 14¹₁₂, wrz. paź. 13²³/₂₄—14, paźd.-list. 13¹¹/₁₂ tal. pł. Olej lniany: bez beczki 15⅔ tal. pł. Okowita 8000% Tral. w miejscu, bez beczki 15⅜ wyp. 100.000 kw., na czer. i czer.-lip. 15⅙—⅜, lip.-sier. 15¹³/₂₄, —¾, sierp.-wrz. 15²³/₂₄—16¹/₂₄, wrz. paź. 16⅛—¼, paźd.-list. 15—15¹¹/₁₂ tal. pł.

Wrocław, 6 czerwca.

Na targu	piękna	śre.	pośled.	
	sgr.	śgr.	śgr.	
Pszenica biała	76—78	73	67—70	za szefel
„ żółta	74—76	73	67—70	
Żyto	52—53	51	49—50	
Jęczmień	39—40	38	35—36	
Owies	28 29	27	25—26	
Groch	48—51	47	40—45	

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp. 1,000 cnt., na czer. i czerw.-lip. 41¼, lip.-sier. 41¾, sier.-wrz. 42¹₂, wrz.-paź. 43¼ tal. pł. Owies: na czer. 22 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 16, na czer. 15⅔ pł., czer.-lip. 14⁷/₁₂ żąd., lip.-sierp. 14⅛ pł., sierp.-wrz 14¹/₁₂ żąd., wrz.-paźd., paź.-list. i list.-grud. 14 tal. pł. Okowita w miejscu 14¹¹/₁₂, na czer. i czer.-lip. 14¾, lip.-sier. 14⅝, sier.-wrz. 15⅓ pł., wrz.-paź. 15⁵/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 6 czerwca.

Na targu. Pszenica: 62—68 tal. Żyto: 42—46 tal. Jęczmień: 30—34 tal. Owies: 22—26 tal. Groch: 42—45 talarów

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miejscu 65—68, na czer. 68½,-czer.-lip. 68⅜—⅝, lip.-sier. 69⅜—½, sier.-wrz 69¾, wrz.-paźd. 69¾ tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 44¾—45½, na 82 fnt. 46½, na czer. 45¹₂, czer.-lip. 45⅛—¼, lip.-sier. 45⅜, wrz.-paźd. 47 tal. pł. Owies: jeden transport 48 fnt. 24½, 47—50 fnt. pom. na czer. 24¾ tal. pł. Groch do got. wmiejscu, 45½, na paszę 44½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15¹₆, na czerw. 15 żąd, wrz. paź.-13⁸/₃ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 14¹¹/₁₂—³¹/₂₄, na czerw.-lip. 15 ¹/₁₂,—½, lip.-sier. 15¼, sier.-wrz. 15¹³/₂₄— ⅔, wrz. paźd. 16 tal. pł.

Bydgoszcz 6 czerwca.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 25 łót—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., —130 fnt. 60 63 tal. 130—134 fn. 63—66 Żyto: 120—125 fnt. (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 38—41 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny — 30 tal. Owies: 27½ sgr. za szefel. Groch gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. Okowi 8000% Trall. 14³₄.

Gdańsk, 6 czerwca.

Cały tydzień mieliśmy zimny i wietrzny; wczoraj powietrze nieco się ocieplił.

Z targów angielskich żadnéj nie możemy zwstować zmiany. Brak ożywienia i ochoty do kuciągle przemagają Susze na lekkich gruntach mno zaszkodziły zasiewom Role mocne drenewmniéj ucierpiały. Spekulacyi nie ma, a dewozy powiadają potrzebom konsumcyi, handel więc w pełnéj zostaje nieczynności.

Na targach prowincyonalnych mniéj pod nakiem zagranicznego dowozu zostających, było trowięcéj ożywienia; bez żadnéj jednak w notowaniu zmiany.

We Francyi targi wewnętrzne były niedotecznie zaopatrzone, co przypisują wyczerpaniu sobów miejscowych. Z tego powodu ceny się poszą, a nie ma prawie punktu, któregoby to pnieśienie nie sięgło. Skargi na rdzę coraz się uwszechniają.

Na naszéj giełdzie ruch był mały z dążnoku zniżeniu. Eksportowie nie mogąc bez scześto znacznych zrealizować za granicą kupione zboże, wstrzymują się stanowczo od dalszych intsów. Pszenice białe w wysokim gatunku, dawały łatwiéj umieszczać. Na ziarnie podrzędném trzbyło poddać się ustępstwu.

Na żyto mieliśmy odbyt dobry i łatwy; utrmuje się mniemanie, że na lżejszych gruntach zbielały i zaostrzyły się.

Po 1 bm znajdowało się na śpichrzach naszszefli pszenicy 945,600, żyta 328,200, grochu 142,jęczmienia 51,600. Zapas się powiększył w cmaja o 75,600 szefli pszenicy i 30,600 żyta.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie szpszenicy 57,000, żyta 58,200, białego grochu 10,

Płacono za szefel berl. wagi:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr	fen	tal.	sgr.
Pszenicy	84	18	84	20	2	20	10	2	22
	86	10	87	2	2	23	4	2	28
	—	—	81	3	2	29	2	—	—
Żyto	78	21	81	25	1	21	—	1	24
Groch					1	20	—	1	22

Kursa zamian:

Londyn	6 m.	20¼
Hamburg		150⅛
Amsterdam		142¼.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 8 czerwca 18					
	od			do		
	tal	sg	fn.	tal	sg	
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	16	3	2	18	
„ średniéj „	2	12	6	2	15	
„ ordynar. „	2	7	6	2	10	
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1	22	
„ lżejszego „	1	18	9	1	20	
Jęczmienia dużego „	1	8	9	1	11	
„ małego „	—	—	—	—	—	
Owsa . . . . „	—	29	—	1	2	
Grochu do gotow „	—	—	—	—	—	
„ na paszę „	1	17	6	1	18	
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	
Perek . . . . „	—	15	—	—	17	
Masła, garn	1	25	—	2	5	
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	
Siana, cent	—	—	—	—	—	
Słomy, „	—	—	—	—	—	
Oleju, „	—	—	—	—	—	
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 6 czerwca	14	2	6	14	6	
dnia 8 —	14	3	9	14	7	

Loga & Bieliński,

przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 25,

poleca szanownéj publiczności swój

Skład sukna, bielizny i ubiorów męskich,

które na żądanie pod ścisłym dozorem doświadczonego **warszawskiego przykrawacza,** podług najnowszych modeli w swoim **własnym warsztacie** spiesznie i akuratnie się wykonują; daléj zwracam uwagę na znaczny zapas:

koszul kolorowych, kapeluszy słomiannych i kastorowych, czapek i wszelkich artykułów negliżowych. [1709]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 6 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅜
— rząd. 1859	5	—	105⅜
— 50, 52 konw.	4½	—	98¾
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅛
— 1856	4½	—	101¼
— prem. 1855	3½	128¼	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	89⅞
— Marchii	3½	—	89⅞
Listy zast. March.	3½	—	91
— Prus Wsch	3½	—	88⅞
— — —	4	97	—
— Pomor.	3½	—	90¾
— — —	4	—	100⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	103
— — — (nowe)	3¼	—	97¼
— — — (nowe)	4	—	96¾
— Szląskie	3½	—	94⅝
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86
— — —	4	—	96¼
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	96⅛
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	99¼
— Nadreńskie	4	—	99¾
— Saskie	4	—	99⅝
— Szląskie	4	—	99¾
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	—	68¼
— Poż. narod.	5	73	—
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	90	—
— 6 —	5	—	96
Rosy. poż. angiel.	5		93¼

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	80
— Cert. A. 300 zł.	5	92⅛	—
— — B. 200 zł.	—		23⅛
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113⅝	—
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank.	—	—	90¼
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	148½
Berlin-Hamb.	4	—	120½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	180
Berl.-Szczecin	4	137	—
Wrocł.-Freib.	4	—	132½
— najnow	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	92⅞	—
Koźlo-Bogumin	4	63½	—
— pierwot	4½	93½	—
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March	4	97⅜	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66½
pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64½
Górno-Szl. A. i C.	3½		159
— Litt. B.	3½	—	141¼
Opol-Tarnowic	4	—	66¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	107
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	108
Gdański bank. pryw.	4	—	104¼
Dysk. Udział kom.	4	—	100¼
Gota bank. pryw.	4	—	92
Hanow. dito.	4	—	98½
Królew. dito.	4	101	—
Lipsk. Stow. kred.	4	85	—
Magd. bank. pryw.	4		92
Pomor. bank rycer.	4	95½	—
Pozn. bank. prow.	4	96¼	
Prusk. udz. bank.	4½		126
Szląsk. Stow. bank.	4	101	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		103
Minerwy Szląskiéj	5	—	34½
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99⅞	—
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½		100
— II. Em.	4½	—	99½
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97⅞
— Litt. C.	4½	—	96¼
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95¼
Koźlo-Bogumin.	4	98	—
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	98	—
— konwen.	4	98	—
— — III ser.	4	97	—
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98¾	—
— Litt. B.	3½	88	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	96⅜	—
— Lit. E.	3½	—	84¾
— Lit. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 6 czerwca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	92¾	—
Aust. banknoty	—	—	
Nowa Waluta Aust.	—		90⅝
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. list. zastaw.	3½	98¼	—
— nowe	4	104¼	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	96¼
Szląskie list. Zast.	3½	94¹¹/₁₂	—
— nowe Lit. A.	4	101⅓	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	102	—
— Lit. C.	4	101¼	—
— Listy Rent.	4	100¹¹/₁₂	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	92⅓
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4		—
Austr. pożyczk. narod.	5	73¼	
Minerwy akcye	4	35	
Szląski bank	4	—	
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	132½
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	97¼	—
	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	15
— Lit. B.	4½	—	—
— obl z pr. pierw.	4	97½	
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85¼	—
Opol. Tarn.	4	66¼	—
Koźlo-Bogumin.	4	64¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	76—25	75—
Listy zast. gal. bez kup w mon. kr.	—	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 8 czerwca.

Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	97
— nowe	4	—	98
Pozn. list. Rent	4	—	96
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list Zast.	3½	—	—
Zach Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	9
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.